

EUROPOSŁOWIE PiS ZŁOŻYLI W PE PETYCJĘ W OBRONIE KOPALNI I ELEKTROWNI TURÓW

Europosłowie PiS złożyli w Parlamencie Europejskim petycję w obronie Kopalni i Elektrowni Turów, należących do Grupy PGE. Pod dokumentem podpisało się 30 tysięcy przeciwników likwidacji kompleksu, czego domaga się część mieszkańców położonego w pobliżu czeskiego Kraju Libereckiego.

Petycja jest odpowiedzią na złożoną już w PE skargę, podpisaną przez mieszkańców Kraju Libereckiego domagających się zamknięcia kopalni Turów. Czesi zabiegają o odebranie koncesji i wygaszenia działalności kompleksu w Turowie w ciągu 10 lat ze względu na dobro środowiska.

Europoseł Kosma Złotowski (PiS) tłumaczył we wtorek na konferencji w Brukseli, że pod polską petycją, która została złożona w komisji petycji europarlamentu, podpisali się przede wszystkim Polacy, ale również Czesi i Niemcy. "Nam zależy, aby te dwie petycje (polska i czeska - PAP) był rozpatrywane wspólnie, bo dotyczą tej samej materii. Prawdopodobnie uda się do tego doprowadzić" - mówił.

Zdaniem europosłanki Anny Zalewskiej (PiS), zebranie 30 tys. podpisów pokazuje ogromną determinację Dolnego Śląska w tej kwestii. Zalewska powiedziała, że decyzja o eksploatacji kopalni do 2044 roku jest w zgodzie z wszelkimi unijnymi przepisami i zapadła po szerokich konsultacjach społecznych.

Europosłanka przekonywała na konferencji, że w debacie publicznej pojawiają się nieprawdziwe informacje o tym, iż eksploatacja zagraża wodzie pitnej w okolicach.

"To nieprawda. Nie można zbagatelizować trzydziestoletnich badań Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Problemem, który występuje w Polsce, w Czechach, w Europie, jest susza, o czym mówią też Komisja Europejska i Parlament Europejski. (...) Będziemy bronili dobrego imienia kompleksu, miejsc pracy i będziemy szanować środowisko" - powiedziała Zalewska.

Do Brukseli w związku ze złożeniem petycji przyjechali związkowcy z Kopalni Turów. "Po stronie czeskiej, w niedalekiej odległości od granicy, funkcjonują dwie kopalnie większe od polskiej i o tych kopalniach nikt nie mówi. (...) Po stronie niemieckiej zostały oddane do użytku dwie elektrownie węglowe. Na ten temat ekolodzy się jednak nie wypowiadają" - powiedział na konferencji Bogumił Tyszkiewicz ze związku zawodowego Kopalni Turów.

Jesienią, gdy będzie analizowana polska petycja w PE, związkowcy planują zorganizować protest w tej sprawie przed europarlamentem w Brukseli.

W marcu Kopalnia Turów otrzymała przedłużenie koncesji na wydobywanie o sześć kolejnych lat; stara się też przedłużyć koncesję do 2044 roku, czyli do całkowitego wyczerpania pokładów węgla.

Po 2044 roku, zgodnie z polityką Europejskiego Zielonego Ładu, tereny turoszowskiego kompleksu energetycznego poddane zostaną rekultywacji. W ramach odnowionej w 2020 roku koncesji Kopalnia Turów prowadzi swoją działalność górnictwem na zmniejszonym o ponad połowę obszarze górnictwem w stosunku do obszaru określonego w starej koncesji z 1994 roku.

Przedłużenie pracy Kopalni Turów gwarantuje dalszą pracę Elektrowni Turów, a tym samym dostawę prądu do ponad 3 milionów gospodarstw domowych.

Z opracowania IMGW-PIB przygotowanego w tym roku wynika, że działalność należącej do PGE Kopalni Węgla Brunatnego Turów w Bogatyni nie ma znaczącego wpływu na warunki hydrologiczne po stronie czeskiej, a najważniejsze znaczenie dla zasobów wodnych przy czeskiej granicy mają warunki meteorologiczne.